

INFORMACJA

Komisji Interwencji i Praworządności

Nr 24

NSZZ Solidarność

30 marzec 1988

Wszystkim Współpracownikom i Odbiorcom INFORMACJI składamy serdeczne życzenia z okazji Świąt Wielkanocy. Najbliższy numer naszego biuletynu ukaże się 13 kwietnia br.

Komisja Interwencji i Praworządności

Wieńce pod ścianą śmierci

W Oświęcimiu, 18.03 odbyło się kolegium I instancji przeciwko związkowcom ze Skarżyska-Kamiennej, którzy składali wieńce od "S" podczas wizyty w obozie laureatów pokojowej nagrody Nobla, Elie Wiesela i Lecha Wałęsy. Po trwającej 3,5 godz. rozprawie, kolegium ukarało: Kazimierza KORABIŃSKIEGO grzywną 35 tys.zł., Stanisława SKUTĘ grzywną 30 tys.zł., Zbigniewa KUPCĄ grzywną 15 tys.zł.

Wbrew informacjom podanym przez zachodnie rozgłośnie, samochód którym przewożono wieńce nie został skonfiskowany.

Napromieniowani

W kwietniu 1987 delegacja mieszkańców wsi Wola Raszdowska /woj. ostrołęckiej/ zwróciła się do wojewody ostrołęckiego o przesiedlenie rolników z gospodarstw położonych w tzw. drugiej strefie ochronnej wokół pobliskiego centrum radio-wo-nadawczego.

Rozporządzenie Rady Ministrów z 5.11.80 w sprawie zasad ochrony przed promieniowaniem elektromagnetycznym szkodliwym dla ludzi i środowiska stwierdza: "Instalowanie w istniejących obiektach urządzeń wytwarzających pole elektromagnetyczne wymaga opinii właściwego państwowego wojewódzkiego inspektora sanitarnego oraz właściwego terenowego organu administracji państwowej stopnia wojewódzkiego" /§6.1/. Nie po raz pierwszy okazało się, że w PRL przepisy-przepisami, a życie - życiem. Lokalizacja stacji jest fatalna. Specjaliści z Głównego Zarządu Radiokomunikacji ustalili, że strefa ochronna rozciąga się wokół obiektu w promieniu 600 m. Na obszarze tym znajduje się część zabudowań wsi. Zgodnie z cytowanym rozporządzeniem Rady Ministrów, w drugiej strefie ochronnej nie mogą na stałe zamieszkiwać ludzie. Nie dość na tym. Dyrektor stacji, Nikołajew, poinformował Urząd Wojewódzki w Ostrołęce, że zgodnie z międzynarodowymi ustaleniami przewiduje się rozbudowę obiektu i zwiększenie mocy nadajnika. Druga strefa ochronna rozciągnie się wówczas do 1,5 km. Sprawa trwa już rok. Mieszkańcy wsi nie mogą doczekać się żadnej decyzji.

Jak Sąd Najwyższy uczci Dzień Służby Zdrowia?

7.04. w Sądzie Najwyższym o godz.12 w sali 375 odbędzie się rozprawa o rejestrację "S" w Krakowskiej Akademii Medycznej i Państwowego Szpitala Klinicznego w Krakowie. Tak się składa, że 7 kwietnia jest Dniem Służby Zdrowia, który w tym roku pracownicy postanowili uczynić dniem protestu przeciwko warunkom pracy i bytu służby zdrowia.

Dr Stanisław ZAK usuwany z kieleckiej WSP

Od grudnia 86r. administracja kieleckiej WSP podejmuje kolejne kroki konsekwentnie zmierzające do usunięcia dr Stanisława ZAKA z uczelni.

Dr Zak jest adiunktem WSP od 1971r. W dorobku naukowym ma kilka książek, ponad 150 artykułów naukowych, jest współpracownikiem licznych redakcji literackich, stałym recenzentem teatralnym teatrów kieleckiego i radomskiego, jest osobą bardzo cenioną w różnych środowiskach z racji swej powszechnie

znanej prawości i rzetelności. Od wielu lat udziela się w Kościele. Jest członkiem Komisji Episkopatu "Iustitia et Pax", członkiem Głównej Komisji Synodalnej Diecezji Kieleckiej, był założycielem i pierwszym prezesem kieleckiego Klubu Inteligencji Katolickiej, rozwiązanego w 1983r., a ostatnio reaktywowanego przy jego udziale. Wygłosił w kościołach niezliczoną ilość konferencji, wykładów, konsultuje literacko młodzież kieleckiego Seminarium Duchownego. Współzakładał, a przez rok samodzielnie prowadził Studium Etyki Chrześcijańskiej, był inicjatorem powołania Biskupiego Komitetu Pomocy w naszej diecezji.

Nie omijały go w przeszłości represje. Był dwukrotnie internowany - pierwszy raz w dn. 15 grudnia 81 /zwolniono go w kwietniu 82r./ i drugi raz - w czerwcu 82r., na drugi dzień po wygłoszeniu przemówienia w czasie sakry Biskupa Mieczysława Jaworskiego, któremu przekazał życzenia od internowanych. Tym razem "edukacja" trwała do 13 grudnia 82r.

Już w 1984r. wycofano z druku w wydawnictwie uczelnianym książkę dr Żaka o prozie Ewy Szelburg-Zarembiny, którą przygotował jako rozprawę habilitacyjną, mimo, że miała już bardzo pozytywne recenzje. Drukuje ją obecnie Instytut Wydawniczy "Pax". W czasie weryfikacji prowadzonej na przełomie 86 i 87r. dr Żak uzyskał pozytywną ocenę komisji Instytutowej, w której stwierdzono, że jest kompetentnym i o dużym dorobku naukowym pracownikiem, "niezbędnym w Instytucie". Niestety ocena ta została zmieniona na wyższych szczeblach i w konsekwencji w maju 87r. d-ra Żaka poinformowano, że umowa o pracę z nim, jako adiunktem Uczelni nie zostanie przedłużona na następne lata. Nowa ustawa o szkolnictwie wyższym daje formalną podstawę do nieprzedłużenia z adiunktem umowy o pracę na dalsze lata, jeśli "pracownik z przyczyn od niego zależnych nie czyni dostatecznych postępów w swoim rozwoju naukowym lub nie uzyskuje zadawalających wyników w pracy dydaktycznej i wychowawczej."

Dorobek naukowy dr Żaka, jego postawa jako wychowawcy i dydaktyka nie dawały władzom uczelni podstaw do zerwania z nim stosunku pracy. Nawet członkowie komórki związkowej ZNP, do którego dr Żak zresztą nie należy, uznali za konieczne bronić zwalnianego kolegi, pisząc w petycji do rektora, że wywiązuje się on szczególnie sumiennie z obowiązków naukowo-dydaktycznych i wychowawczych, że jego zajęcia są prowadzone na wysokim poziomie, a "jego postawa dydaktyczno-wychowawcza odznacza się wyjątkowym poczuciem odpowiedzialności, kształtuje umiłowanie prawdy i sprawiedliwości u studentów, wzbudza szacunek dla jego zaangażowania społecznego, patriotycznego i postępowania zgodnego z wyznawanym światopoglądem".

Bardziej miarodajne były jednak dla uczelni inne opinie: w dniu 22 grudnia 86r. w gabinecie prorektora doc Mityka, przy biernej jego postawie, z dr Żakiem "przeprowadziło rozmowę" dwóch funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa, zarzucając mu "występowanie w kościołach", co - ich zdaniem - "nie licuje z postawą pracownika naukowego szkoły świeckiej", a dwa miesiące później ten sam wątek podjął na łamach Słowa Ludu /20.II.1987/ doc dr hab. Adam Życz: "Pytanie, czy nauczyciel akademicki może występować na kazalnicy nie jest pytaniem retorycznym. I chociaż wiele zależy od tego, co z niej mówi, to jednak przede wszystkim musi mieć świadomość, gdzie pracuje i kto mu za tę pracę płaci./.../ niektórym z naszych kolegów nie do końca odpowiada praca w socjalistycznej uczelni. Musimy - i my i oni - wyciągnąć z tego właściwe wnioski".

I jak łatwo się już domyśleć - tym torem poszło rozumowanie rektora Uczelni prof. mgr Mirosława Niziurskiego, który w ostatniej opinii pisał tak: "Pracę dydaktyczną dr Żak łączy z działalnością naukową. W swym dorobku ma liczne artykuły w czasopiśmie naukowych i pismach metodycznych dla nauczycieli. Jest autorem książki o twórczości Marii Kuncewiczowej. W 1987r. podczas przeglądu kadrowego wydziałowa, a następnie także uczelniana komisja ds. kadry krytycznie oceniły zaangażowanie się dr Żaka w działalność religijną poza Uczelnią, uznając, że nie licuje ona z postawą nauczyciela szkoły świeckiej. Prowadzone rozmowy z zainteresowanymi na temat jego postawy, nie przyniosły pożądanego skutku. Na tej podstawie rektor WSP podjął decyzję o nieprzedłużeniu z dr St. Żakiem stosunku pracy."

Wprawdzie poza wspomnianymi funkcjonariuszami SB nikt żadnych rozmów na tematy objęte opinią z dr Żakiem nie prowadził, ale oczywiście najistotniejsze w całej tej sprawie jest to, że wszystkie zarzuty jakie administracja WSP kierowała do niego dotyczą działalności... poza uczelnią.

Zachęcająco brzmią artykuły wstępne oficjalnych gazet, mówiące o tolerancji, poszanowaniu dla odmienności przekonań; sprawa dr Żaka pokazuje jakie jest życie...

opracował: Jerzy Stępień, radca prawny Kieleckiej Kurii Diecezjalnej i członek KłiP

Rewizje - zatrzymania - represje

Bełchatów: 10.03 br zatrzymany został na ulicy Jacek WILK /WiP/ z powodu napisu na kurtce: "Uwolnić więzionych za odmowę służby wojskowej". Odwieziono go do RUSW, odebrano kurtkę i po 2 godz. zwolniono.

Skawina k. Bielska: 19.03. br dokonano przeszukania u Jerzego PAJĄKA pod pretekstem poszukiwania skradzionej glazury. Nakaz rewizji podpisał prokurator K. Wojtała, ekipie rewidujących przewodził plut. A. Pieróg. Znaleźiono i zabrano pojedyncze egzemplarze pism niezależnych. Dom był otoczony przez ok. 30 milicjantów. Jerzy Pająk został pobity, lekarz dał mu 9 dni zwolnienia. Na komendę zabrano też jego brata, Andrzeja PAJĄKA.

Katowice: do tutejszego sądu wpłynął wniosek o rejestrację NSZZ "S" kopalni Anadaluja. Dwoch członków Komitetu Założycielskiego uderzono po kieszeni - uniemożliwiono im pracę w soboty, co powoduje utratę bez mała połowy zarobków

Gdańsk: 20.03. br milicja wdarła się do mieszkania, w którym 20 WiP-owców wspólnie świętowało koniec zimy. MO zachowała się brutalnie. Wyłamano drzwi, walono w okna. 15 osób zatrzymano na 48 godz. Spośród nich 5 osobom kolegium wymierzyło grzywny, 2 skazało na dozór milicyjny. Ireneusz KOZŁOWSKI, który zabierał głos na rozprawie jako obrońca, został za to ukarany grzywną 2 tys. zł.

KOZŁAKOWSKI

Niebezpieczni renciści

Tymczasowa Regionalna Rada Emerytów, Inwalidów i Niepełnosprawnych NSZZ "S" Regionu Śląsko-Dąbrowskiego, opublikowała i rozeszła do czołowych działaczy "S", prasy związkowej, instytucji kościelnych i prasy katolickiej, osobistości i instytucji oficjalnych i prasy partyjnej, dokument pt. "Stanowisko Rady w sprawie wprowadzenia przez rząd PRL z dniem 1 lutego 1988 podwyżki cen oraz przyjętego sposobu jej rekompensowania." Datowany 12.02. br dokument podpisali podając swe adresy domowe, wszyscy członkowie Rady. Na rezultaty nie trzeba było długo czekać. Z Chorzowa donoszą nam, że zapowiedziano postawienie przed kolegium przewodniczącego Rady, Bazylego TYSZKIEWICZA i jej członka, Władysława MERESA.

Nie będzie to pierwszy dowód "poparcia" władz dla emerytów ze Śląska. 18.02. br za drukowanie i rozpowszechnianie wydawnictw pozadebitowych kolegium w Wodzisławiu Śl. orzekło następujące kary wobec działaczy Rady: Jana MATYSKA, emeryta górnika, grzywną 50 tys. zł oraz przepadek przedmiotów zakwestionowanych podczas rewizji 25.11.87r.; Bazylego TYSZKIEWICZA, tłumacza, grzywną 45 tys. zł i konfiskatę przedmiotów odebranych mu 25.11.87 w mieszkaniu Rajmunda Radeckiego oraz podczas rewizji w jego własnym domu; Władysława MERESA, emeryta - inwalidy górnika, grzywną porządkową za odmowę występowania jako świadek ... oskarżenia na kolegium przeciwko B. Tyszkiewiczowi i J. Matyskowi. Dodajmy, że 25.11.87 również u niego przeprowadzono rewizję i zabrano maszynę do pisania i farbę drukarską.

Przeciwko Solidarności Huty Stalowa Wola /nr 20 i 21 INF./

W dniach poprzedzających rozprawę rejestracyjną "S" przed Sądem Najwyższym rozrzucono kilka tysięcy ulotek wzywających załogę Huty do wchodzenia w dn.

3.03 tylko III brana dla poparcia wniosku o rejestrację i zaprotestowania przeciwko szykanowaniu działaczy "S". Wezwanie spotkało się z szerokim poparciem załogi /wg. obliczeń administracji ok. 80%/.

W tymże, poprzedzającym rozprawę okresie, SB starała się rozpowszechniać w Hucie fałszywy Biuletyn Informacyjny KZ NSZZ "S". Komitet powiadomił, że żadnego biuletynu nie wydaje.

4.03. przed kolegium w Stalowej Woli stanęli: W.WOJTAS i Wł.LIWAK, oskarżeni o udział w nielegalnej organizacji, a Wł.Liwak dodatkowo o przenoszenie niecenzurowanych wydawnictw. Oskarżał kpt. Fr.Nikodem. Przebieg rozprawy, tradycyjnie skandaliczny. W aktach kolegium znalazły się pisma KZ kierowane do dyrekcji Huty, co świadczy o współpracy dyrekcji z SB. Obaj obwinieni członkowie KZ zostali ukarani grzywnami po 50 tys.zł. i odpowiednio zwrotem kosztów postępowania w wys. 1 i 1,5 tys.zł. Ponadto orzeczenie o ukaraniu Wł.Liwaka ma być ogłoszone w prasie.

Co się odwlecze, to nie uciecze

Krzysztof SZYMAŃSKI, rolnik ze wsi Korytnica woj. siedleckie, był zatrzymany podczas stanu wojennego za działalność w "S". Wówczas to, został tak brutalnie pobity na posterunku MO w Węgrowie, że, rzecz niespotykana, funkcjonariusze-oprawcy zostali postawieni przed sądem i aresztowani podczas rozprawy w sądzie wojskowym w Warszawie. Niestety, po miesiącu była amnestia, krewcy funkcjonariusze zostali zwolnieni i ... powrócili do pracy w organach. Od tej pory K.Szymański jest nieustannie szykanowany przez pracowników posterunku MO w Korytnicy i RUSW w Węgrowie. Szczególną gorliwość w napastowaniu rolnika przejawia milicjant Czesław Staniszewski. K.Szymański jest nachedzony w domu, oskarżany o niepopełnione wykroczenia drogowe. Prokuratura rejonowa w Węgrowie i wojewódzka w Siedlcach odmawiają wszczęcia śledztwa. Jedyne odpowiedzią na skargi niepokornego włościanina jest nasilanie się szykan. Szarżujący funkcjonariusze stwierdzają przy tym, "dawno nie dostałeś wpierdol", obiecują: "dziś ci dołożymy" i "dawno powinno ci się głowę urznąć". Ostatnio K.Szymański zwrócił się do Rzecznika Praw Obywatelskich. Ciekawe, czy prof.Żętowska, tak jak prokuratura, uzna, że wszystko jest w porządku i nie należy przeszkadzać dzielnym funkcjonariuszom w dopełnianiu dzieła tak pięknie rozpoczętego w stanie wojennym.

Stanisław KUCHARZEK z Radomia, już trzeci rok debija się o pociągnięcie do odpowiedzialności radomskich so-ków: por. J.Gierczaka, kpt A.Parszewskiego i chor.J.Panka, którzy w niedwuznacznych zamiarach wywieźli go nocą za miasto /uratował się, bo zaołał uciec/!. Wszczęcia postępowania odmówiły prokuratura rejonowa w Radomiu i generalna. Kucharek, 3.02.88r. zwrócił się do gen. Kiszczaka, stawiając mu m.in. pytanie: "Czyżby w naszym kraju działały szwadrony śmierci, na wzór innych krajów... Mam podstawy twierdzić, że zostałem również wyznaczony do likwidacji, co potwierdzają otrzymywane pogroźki telefoniczne i listowne..." Minister do dziś milczy. Czy czeka aż po raz kolejny, acz z opóźnieniem, podkomendni wykonają zadanie?

Wiarygodny świadek

9.03.br odbyła się przed Sądem Woj. w Gdańsku, wydział cywilny, rozprawa z powództwa Romana KOSIORKA, studenta z Olsztyna, który 12.06.87r. w czasie wizyty papieskiej został brutalnie pobity przez ZOMO i w wyniku tego znalazł się w szpitalu. Na rozprawie pokazano jedynie fragment filmu z demonstracji na ul. Miszewskiego 12.06.87, aby podważyć zeznania świadka Kruka. Świadkiem ze strony WUSW w Gdańsku był Jan Waśko, odpowiedzialny za ład i porządek podczas wizyty papieskiej w dzielnicy Gdańsk-Wrzeszcz. W swych zeznaniach negował oczywiste fakty dotyczące zajść, mówił, że przemocy używano tylko z konieczności, w momencie osobistego zagrożenia funkcjonariuszy, z których czterech zostało rannych. Podał, że zatrzymano wówczas 60 osób, a wielu uczestników mszy św. i demonstracji legitymowano. Dalszy ciąg rozprawy 6.IV.88r.